Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.
Przedpłata kwartalna w miejscu 2 tal., z Dodat. rolniczym 3 tal.
Na Poesztach krajowych 2 tal. 13 sgr. 9 fen., z Dodat. rolniczym 3 tal. 13 sgr. 9 fen.

# DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.
Pojedyncze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelm. nr. 8
Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 110 Sobota, 16 maja 1863. № 110.

## POZNAŃ, 15 maja.

Wszystkie doniesienia piśmienne o krwawym boju w Lubstowskim lesie i w Ignacewie, jako téż ustne opowiadania naocznych świadków, które słyszeć nam się zdarzyło, niemogą znaleść dość wyrazów zgrozy i potępienia na postępowanie wojska rosyjskiego po bitwie. Rannych, leżących bezbronnie, dokłuwano, rąbano, deptano nogami, rozbijając im szczególnie głowy kolbami i obciasami od butów do tego stopnia, że znacznéj liczby nieszczęśliwych ofiar nikt potém rozpoznać nie był w stanie.

Myliłby się ten, coby myślał, że dopuszczały się owéj szkarady i zbrodni zapewne roty sprowadzone z pobliża muru chińskiego, albo bandy zaciężnych Kirgizów, Czukczów, lub Kamczadali przywykłe do wojowania na wzór wilków puszczy i białych niedźwiedzi od których naturalista ludzkich uczuć żądać nie będzie!.... Nie, to były gwardye carskie, wychowane w Petersburgu, pod okiem dworu, sam wybór rosyjskiego wojska.

Nie pierwszy to raz wyrywa się z piersi naszych okrzyk oburzenia; pastwienie się nad bezbronnymi i dobijanie rannych nie jest odosobnionym przypadkowym objawem, którzy się kiedyś i gdzieś tam zdarzy; wszędzie gdzie tylko, w przeciągu owéj kilkomiesięcznéj walki w Koronie i Litwie, wojsko rosyjskie plac boju otrzymało, wszędzie powtarzały się też same mordy i rzezie.

Jest to więc system, system potworny, na który się wśród dziewiętnastego wieku patrzy z osłupieniem Europa.

Jest to system wymyślony w złoconych pałacach, przy zielonym stoliku z zimną krwią i rozwagą, może z uśmiechem na ustach, przez ludzi, którzy od wstąpienia na tron cara Aleksandra II głoszą po świecie, że Rosya puściła się teraz torem liberalizmu, że wolnomyślność i postęp, oświata i szczęście ludu będą odtąd hasłem carskiego rządu.

Jest to system wylęgły nie w głowach słowiańskich, bo serdeczna i dobroduszna słowiańska natura mieść się może chwilowo popędem szału i dzikości, ale wytrwale morderczą i konsekwentnie okrutną, z obrachunkiem pastwiącą się nad nieszczęśliwymi, nie była i nie jest.

Wyrodził on się w głowach tych ludzi, którzy od czasów Piotra, wzięli carat pod swoję opiekę, a tak za przeszłych, jako i teraźniejszych rządów, wszechwładnie polityką petersburgskiego dworu kierują; w głowach ludzi, w których z nieczułością i obrachowaniem zachodniego egoizmu zespoliła się szczelnie mongolska pogarda dla wszystkiego co słabsze i zadowolnienie z poterania natury ludzkiéj.

System to zresztą nie nowy, używany i zużyty przez wszystkich gwałtowników politycznych, tak w dawnych jako i w nowszych czasach.

Ta sama to teorya, na zasadzie któréj Danton zalecał gilotynę i mordy po więzieniach, mówiąc: „trzeba ich postraszyć!“

Wszakże jednak środek nic warcien, jeśli nie doprowadzi do celu.

Pomijając względy humanitarne, chrześciańskie, w których depesze rosyjskie rozkoszują, z których praktyka rządowa rosyjska szydzić zwykła, czy system dobijania rannych przyniósł jaką korzyść carskiemu panowaniu w Polsce, czy skutecznym okazał się środkiem w przytłumieniu powstania?

Jak krew przelewana po cyrkach przez imperatorów rzymskich, kiedy chrześcian wskazywano ad bestias, aby stłumić przestrachem wiarę w krzyż święty, coraz więcéj krzyżowi przynęcała wyznawców, tak przekonać się mogli z kilkomiesięcznéj walki kierownicy polityki rosyjskiéj i naczelnicy rządów w Królestwie Polskiém, przekonać się mogli z coraz to świeżych, jakby cudem z ziemi wyrastających hufców powstańczych, że krew mordowanych na pobojowisku nie postraszyła, że użyznia rolą powstania, że krwi właściwą cudowną jakąś siłą przeciąga coraz więcéj krwi do ofiar gotowych; przekonać się mogli kierownicy polityki rosyjskiéj i naczelnicy rządów w Królestwie, że ich system to nietylko zbrodnia, ze stanowiska ludzkości, lecz, co dla nich zapewne więcéj znaczy, nierozum i fałszywy rachunek, ze stanowiska ich mądrości.

Nie zyskują na nim, lecz tracą.

Tracą, bo mnożąc rozpacz i wściekłość w narodzie przez niepraktykowaną dotąd w dziejach świata zgrozę, podniecają powstanie i dodają mu coraz nowych żywiołów.

Tracą, bo zdzierają Europie bielmo z oczu, które tak starannie pielęgnowali salonowością swoich bojarów za granicą jeżdżących, francuzczyzną swych hrabianek, artykułami sprzedajnych dziennikarzy i liberalizmem swoich depeszy.

Europa, widząc jak się obchodzą z rannymi Polakami, przekonywa się o tém, co warte drzewo, które takie wydaje owoce, co warcien rząd i jego kierownicy; oburzeniem przejęta, czeka z przestrachem na dalszy rozwój straszliwego systemu, czy przypadkiem wojsko cesarsko-rosyjskie, nie odbierze rozkazu skalpowania łbów nieprzyjacielskich, zazdroszcząc tego zwyczaju czerwonym skórom stepów amerykańskich.

---

N. Pan raczył mianować radzcę sądu powiatowego Wittkego w Strzelnie dyrektorem sądu powiatowego w Grodzisku.

---

**Berlin,** 14 maja. Piszą do Pos. Ztg: „Zajścia na dzisiejszém posiedzeniu izby poselskiéj obudzają powszechne zadziwienie. Dostarczają one w związku z krytycznemi uwagami ministeryalnéj gazety zadość treści dla suppozycyi że partya panująca przy sposobności rospraw nad reorganizacyą wojskową, chciała wywołać szkandal, aby go użyć za narzędzie do przygotowanego od dawna zamachu. Że ministerstwo już od dawna przemyślało nad odroczeniem sejmu jeszcze przed świątkami albo zamknięciem go nawet, jest rzeczą jawną. Wiadomo także, iż w tym względzie, w decydującém miejscu stanowczy stawiono opór, jako i wnioskowi o ogłoszenie W. Ks. Poznańskiego w stanie oblężenia, w skutek nibyto odkrytych spisków. Zajścia tego rodzaju jak dzisiejsze, mogą nareszcie przy zręczném korzystaniu z nich doprowadzić do usunięcia tego oporu. Zdaje się jednak, że korona nie zamknie przystępu przekonaniu, iż w dzisiejszém szkandalu w izbie poselskiéj, słuszność nie po stronie ministra wojny była i że następstwa jego wystąpienia, jedynie jego osobę dotykać mogą.“ W téj saméj korespondencyi czytamy daléj: „Prusy daremnie się wysilały na wyciągnienie Austryi ze spółki z Zachodem i spodziewano się na pewne, że zachowanie się rządów niemieckich względem wezwania francuskiego, aby wzięły udział w krokach dyplomatycznych w Petersburgu, pruskim życzeniom wielce będzie pomocne, ale tymczasem nawet owe usiłowania p. Bismarcka, aby dwór wiedeński do zawieszenia swoich cłowych i związkowych projektów namówić, hr. Rechberg bardzo ozięble odrzucił. Ze względu na tak odosobnione położenie Prus, ledwie można przypuścić, żeby rząd miał odwagę powiedzieć: va banque.“

— W Kolonii zawiązało się towarzystwo zbierania pieniędzy, skubanki i bielizny dla rannych Polaków, nazwiska odbiorców tych rzeczy wymieniają niemieckie dzienniki następujące: pp. Herman Langen, B. H. Hallwitz, H. Bürgers, Classen-Kappelmann. P. Venedey poleca przez Ztg. für Norddeutschland (hanowerską) zawiązanie komitetów polskich w imię ludzkości. Przytoczona gazeta oświadcza się gotową do przyjmowania składek, skoro się zawiąże komitet polski w powyżéj oznaczonym celu. Berlińska Reform wymawiając Prusaków trudném w obec kwestyi polskiéj położeniem, poleca innych państw niemieckich mieszkańcom rospoczęcie takich składek i zawięzywanie komitetów, a przewodnictwo porucza Nationalvereinowi.

× **Berlin,** 13 maja. Nie potrzeba było daru proroctwa, aby przewidzieć, co komisya obradująca nad przedmiotami należącemi do regulaminu w przypadku, o którym donosiłem, postanowi izbie przedłożyć. Jakoż wczoraj po sesyi zebrała się wymieniona komisya, ale chcąc wszelką zachować formalność, odroczyła się aż do godziny 3 po południu i wezwała ministerstwo stanu do udziału w tych obradach. Dopiero, gdy odebrała odpowiedź od prezydenta ministerstwa, że po oświadczeniu, jakie złożył na ręce marszałka izby, nie widzi powodu do uczestniczenia tym obradom, zajęła się przedmiotem. Dla tego raport się spóźnił i dziś dopiero nadejdzie. Pewną jest rzeczą, że komisya przyznała słuszność marszałkowi Bockum-Dolffs, który w téj chwili przewodniczył obradom. W jakiéj tę uchwałę wyrazi i przedstawi formie, dotąd niewiadomo. Że i izba z wyjątkiem tylko członków feodalnych, w téj myśli się także oświadczy, nie ulega najmniejszéj wątpliwości. Inaczéj musiałaby się zrzec całkiém swojéj niezawisłości i zdać się na łaskę i niełaskę każdego ministra, któryby jéj i pojedyńczym członkom mógł dokuczać, jakby mu się podobało, musiałoby słowem w téj chwili, kiedy minister głos zajmuje, suspendować władzę marszałka, coby oczywiście sensu nie miało. Zresztą krom podobnych, zaszedł już raz taki sami przypadek z panem ministrem Roon w izbie. Dnia 19 września z. r., kiedy się toczyły obrady nad dodatkami przeznaczonemi na reorganizacyą armii, pan minister Roon, broniąc projektu rządowego i upominając izbę, aby nie skreślała żądanych na ten cel sum, oświadczył, że uchwała taka, gdyby miała zapaść, „sprzeciwiałaby się zdrowemu rozumowi.“ Na te słowa przerwał marszałek Grabow mowę ministrowi w te słowa: „muszę pana mistra wojny zwrócić uwagę, że wyrażenie się, którego właśnie użył, nie jest parlamentarnem.“ Wówczas pan minister Roon przeprosił marszałka, a tém samém poddał się porządkowi regulaminu. Dziś zaś znajduje całe ministerstwo stanu w téj saméj sprawie gwałcenie praw konstytucyjnych. Co gorsza, w obecnym przypadku nie przyszło jeszcze do tego, gdy pan minister Roon nie dopuścił marszałka do głosu. Jak się zaś dowiaduję, marszałek izby miał tylko na myśli oświadczyć panu ministrowi, że w mowie posła Sybla nie znalazł powodu do wezwania go do porządku, ale mu pan minister nie pozwolił tego wypowiedzieć. Jakie ten wypadek skutki za sobą pociągnie, trudno przewidzieć, położenie bowiem jest tak dziwne, że go żaden rozum pojąć nie może, dla tego i następstwo łatwo być może tego rodzaju, że się z prawami rozumu pogodzić nie da. Nicby nie było niepodobnego do prawdy, gdyby rząd użył tego wypadku za okazyą do zakończenia tegorocznéj sesyi, bo do dziś dnia mógł się już dostatecznie przekonać, że prawo budżetu nie przyjdzie do skutku, a o rozwiązaniu izby mowy dotąd nie masz. Lecz, jakie są w téj mierze zamiary rządu, co ministrowie na często odbywających się teraz naradach postanowią lub już postanowili, nic jeszcze z tego nie przeciska się do wiadomości publicznéj.

× **Berlin,** 14 maja. Wypadek pana ministra Roon do dziś dnia jest przedmiotem rozmów i podstawą do wniosków i najrozmaitszych domysłów. Lecz domysły są próżne i czcze, bo w obecnéj sytuacyi, jakem już raz nadmienił, zajść może coś takiego, czego się właśnie nikt nie domyśla.

Ze strony izby poselskiéj gotują się nie mniéj ważne kroki, których doniosłość może być wielka i decydująca. Frakcya postępowców, która już od dawna zamierzała proponować izbie adres do króla w celu przedłożenia mu niebespiecznego położenia kraju tak ze względu na usterki wewnętrzne, jak i na całą groźną sytuacyą polityki europejskiéj, ale na życzenie lewego centra jeszcze się z jego podaniem wstrzymała, wczoraj z tą propozycyą wystąpiła. W streszczeniu zawiera ten adres taki zakrój myśli:

Na wstępie odwołują się ci panowie do adresu przesłanego królowi przy rospoczęciu obrad tegorocznych, w którym wprawdzie tego przykrego obowiązku przedstawienia położenia kraju już dopełnili, ale mimo to już trzy miesiące mijają, a nadwerężenie konstytucyi nie usunięte, ani dana jakaśkolwiek rękojmia jéj nietykalności na przyszłość. Owszem przeciwnie ministrowie ogłaszają jawne zasady, które się jéj wręcz sprzeciwiają, co więcéj nie wzdrygnęli się nawet prawo o odpowiedzialności ministrów całkiém odrzucić. Z tym smutnym stanem wewnętrznym łączą się groźne niebespieczeństwa z zewnątrz, któremi polityka obecnego ministerstwa kraj cały zatrważa. W téj zatém chwili ośmielają się prosić króla, aby osoby i system, który tron i kraj na niebespieczeństwo naraża, zmienić raczył. Jeszcze przed rokiem spoglądały szczepy niemieckie na Prusy i dom panujący z nadzieją, że w nich i przez nich zjednoczeni zostaną. Ministrowie teraźniejsi zawiedli nadzieje tych ludów, ich poważanie i przywiązanie stracili. Dziś Prusy stanęły odosobnione w Niemczech, ba nawet w Europie. Ze wszech stron groźne podnoszą się niebespieczeństwa, sami to ministrowie przyznają. Dania nawet łamie traktaty, a Prusy zastrzeżeniem prawném na to odpowiadają. Przyszło nareszcie do tego, że Prusy, które dla każdego pożądanym były sprzymierzeńcem, dziś szukać muszą przymierza z mocarstwem, które powstania u siebie poskromić nie może, przymierza, które jest gorszém i boleśniejszém, niż izolowanie. Izba poselska kilkakrotnie podnosiła głos swój, aby powstrzymać kroki ministerstwa, jakie poczyniło w sprawie polskiéj. Wszystko było daremném. Izba nie ma środka porozumienia się z tém ministerstwem, odpycha od siebie jego politykę i zarazem odpowiedzialność za nią. Udaje się do tronu w przekonaniu, że wypełnia obowiązek sumienia oświadczając, że téj polityki ministerstwa popierać nie będzie i wszelkich konstytucyjnych użyje sposobów, aby klęski, jakiemi kraj i dom panujący zagrożony, oddalić. Oby prośba ta wysłuchaną została!

Taka mniéj więcéj jest treść proponowanego adresu. Zdaje się, że do téj chwili jeszcze się z postępowcami frakcya lewego centra nie porozumiała, bo w tym samym czasie podał poseł Gneist, który do niéj należy, wniosek do izby o wyznaczenie komisyi do ułożenia adresu do króla. Lecz wnioski te nie przesądzają się wzajemnie, dla tego zgoda pomiędzy temi frakcyami łatwo może nastąpić.

Ważniejszą bez porównania dla nas jest sprawa, którą poruszył p. Roenne (Solingen) tj. jego wniosek o unieważnienie kartelowéj konwencyi zawartéj pomiędzy Prusami a Rosyą d. 8 sierpnia 1857 r. Wniosek ten już był przed swiętami wielkanocnemi do izby podany, a późniéj przez obszerne motywowanie wnioskodawcy objaśniony. Do obrad przygotowawczych nad tym wnioskiem osobną wybrano komisyą, w któréj był przewodniczącym p. Bonin, były naczelny prezes W. X. Poznańskiego. Wczoraj dopiero wyszedł raport téj komisyi

z druku, nie od rzeczy więc będzie kilka słów o nim powiedzieć, a zwłaszcza, że w skutek téj konwencyi tysiąc wychodźców z królestwa w ręce władz rosyjskich wydane zostały, co więcéj, że do ostatniéj chwili p. minister Eulenburg i p. minister wojny Roon w postępowaniu swojém do artykułów téj konwencyi się odwoływali W ogólności raport komisyi mało co więcéj argumentów przeciw téj konwencyi przytacza nad to, co już pan Roenne w swojém motywowaniu podał. Co więcéj, powiedziałbym nawet, że strona polityczna téj całéj sprawy jaśniéj i wyraźniéj rozwinięta jest w motywach posła Roennego, niż w raporcie komisyi. Jednakże mimo to raport ten jest dla nas korzystny, bo wywód jego dochodzi do tego wypadku, że wymieniona konwencya jest istotnie nieważną. Jak sam wniosek, tak i raport opiera się głównie na artykule 48 konstytucyi, który powiada:

„Król ma prawo wypowiadać wojnę i zawierać pokój, tudzież i inne układy z obcemi rządami robić. Ostatnie przecież potrzebują do ich ważności zezwolenia izb, jeśli są traktatami handlowemi, lub jeśli na państwo wkładają ciężary, lub na pojedyńczych obywateli pewne obowiązki.“

Dowodzi przeto rzeczony raport, że w istocie wymieniona konwencya w artykułach 2, 6, 7 i 11 wkłada na państwo ciężary, a w artykułach 14 i 23 nr. 1 i 2 na pojedyńczych obywateli obowiązki. Szczególny kładzie przycisk na artykuł 14 i wyjaśnia, że przezeń prawa mieszkańców Prus dotkliwie są naruszone. Prócz tego wykazuje raport z odwołaniem się do danego już objaśnienia przez wnioskodawcę, że artykuł 23 wymienionéj konwencyi wdziera się w atrybucya władz prawodawczych w Prusach, i że już z tego jedynego powodu zezwolenie izb niezbędną było potrzebą. Nareszcie dowodzi, że udowodniona nieważność pojedyńczych przepisów w téj konwencyi stypulowanych obala ważność całéj konwencyi. W końcu roztrząsano obszernie i ten wzgląd, czy prawa międzynarodowe dozwalają Prusom uwolnić się jednostronnie od zobowiązań w obec Rosyi przyjętych. Komisya oświadcza się za tém i dodaje, że właśnie przez ten wniosek podaje izba rządowi najzręczniejszą sposobność do wyjścia z tak fałszywego położenia, w jakiém się obecnie znajduje. Polityka teraźniejszego ministerstwa znajduje się w najściślejszym związku z tą kartelową konwencyą. Przez odrzucenie téj konwencyi potępi izba zarazem dotychczasowy system ministerstwa, który ze szkodą interesów Prus operuje na korzyść Rosyi. Polityczne zatém względy nakazują stanowczo krok taki uczynić. W skutek tego poleca komisya izbie przyjęcie następującego wniosku:

1. Zawarta z Rosyą konwencya kartelowa z dnia 8 sierpnia 1857 roku potrzebuje do swéj ważności zezwolenia sejmu. Jest przeto nieważną, ponieważ i dopóki na tém zezwoleniu jéj zbywa.
2. Stósownie do tego królewski rząd wezwać, aby wymienioną konwencyą kartelową w obec rządu rosyjskiego za nic nieznaczącą ogłosił i wykonanie jéj aż do konstytucyjnego jéj zezwolenia obu izb zawiesił.

Pierwszą część tego wniosku przyjęła komisya jednomyślnie, a drugą ośmiu przeciw pięciu głosami.

Lecz tak ten, jak i inne wnioski pewno już w téj sesyi pod obrady nie przyjdą. Krążą dziś bowiem pogłoski, że jutrzejsza sesya pewno będzie ostatnią, a pojutrze koniec. Sądzę, że pogłoski te się sprawdzą. Marszałek bowiem izby panów, który na jutro już przed kilku dniami zapowiedział sesyą i dwa tylko przedmioty, t. j. udzielenie pomocy do budowania kolei żelaznéj w ilości 200,000 tal. i zmianę w regulacyi cła na Elbie, na porządku obrad położył, jak się dziś dowiaduję, jeszcze kilka innych spraw, które koniecznie zezwolenia obu izb wymagają, ex post na porządku obrad umieścił. Naturalny stąd wniosek, że po ich załatwieniu rząd bez izb na teraz będzie się mógł obejść. W sobotę zatém będzie mojém zdaniem koniec sesyi, lecz, w jaki się sposób zakończy, czy rozwiązaniem, czy odroczeniem, czy zwyczajném ogłoszeniem końca z powodu niemożności dalszego obradowania z taką izbą poselską, niewiadomo.

**Toruń**, 9 maja. Bawią tu obecnie pp. Bonin, jenerał komenderujący pierwszym korpusem armii pruskiéj, Eichmann, naczelny prezes prowincyi pruskiéj, i Eulenburg, prezes rejencyjny. Różne krążą domysły ich bytności mającéj niezawodnie związek z powstaniem w Królestwie.

## KRÓLESTWO POLSKIE.

**Warszawa**, 12 maja. Dziennik Powszechny podał pięć buletynów, naturalnie o zwycięstwach moskiewskich. Jeden z nich bez daty i miejsca, powiada tylko, że w gubernii płockiéj zupełnie rozproszono bandę Kolbego. Jeden chwali się rozbiciem Jordana, 7 maja pod Szycami, gdzie miało poledz 61, w niewolą wpaść 3 Polaków. Wiadomo, że pułkownik Jordan nie brał dotąd wcale czynnego udziału w walce przeciwko Moskwie. Dnia 8 maja, w borach Ślesińskich, w pobliżu wsi Nykel, (pod Ignacewem) dowodzili Moskalami, jenerał Brunner i jenerał Krasnokutski, przeciw Taczanowskiemu. Moskale mieli zabrać Polakom jedno działo. Nadto Dz. Pow. ogłasza różne rosyjskie najpoddanniejsze adresy, obrachowane na Europę; tyle z nich widać, że rząd żąda zupełnego zmoskwiczenia Polaków, co naturalnie tylko może pomnożyć żywioły powstańcze.

W Lublinie trzymają w koszarach kilkuset więźniów między niemi Frankowskiego, którego leczą z ran. W Płocku więzienia przepełnione. Pomiędzy Radomiem a Warszawą, liczba powstańców bardzo znaczna, dość dobrze podobno uzbrojeni. Wieśniacy biorą tam w powstaniu żywy udział.

— Równocześnie z rewizyą hotelu Europejskiego, gdzie blisko 200 gościnnych pokoi było zajętych, w nocy z 7 na 8 maja przedsięwziętych przoz wojsko, żandarmów i kozaków pod kierunkiem samego oberpolicmajstra Lewszyna, gdzie niczego nie znaleziono, nazajutrz w całym gmachu pocztowym, biurach pomocniczych, ekspedycyach gazet oraz po biurach innych rządowych dykasteryi odbywały się rewizye i aresztowania.

— Wedle korespondencyi do Br. Ztg. 10 maja, odbyła się na zamku walna rada wojenna, z udziałem oficerów pruskich bawiących w Warszawie. Publiczność upatruje w tém związek z pogłoskami o wkroczeniu wojsk pruskich do Królestwa.

— Piszą stąd, 6 maja, do Czasu: Oddziały kujawskie, zostające niedawn pod wodzą pułkownika Seyfryda, to jest oddział pułkownika Oborskie o i oddział kapitana Włodka, znajdują się dzisiaj w łęczyckim pow ecie. W rawskiém sformował się silny oddział pow tańczy pod wodzą majora Drewnoskiego i znajduje się obecnie nad Pilicą. W powiatach ostrołęckim, pułtuskim i innych sformowane zostały oddziały narodowych żandarmów, które przebiegają ciąg e kraj, aresztują rabusiów, spełniają wyroki władzy narodowéj, napadają na patrole, psują telegrafy i t. p. Dnia 24 kwietnia oddział taki o 4 wiorsty od Rożana spotkał patrol kozacki i ranił 5 a jednego zabił. Tegoż dnia na manowcu w lesie na trakcie do Przasnysza 1 kozaka z patrolu zabił i jednego ranił. Dnia 25 kwietnia pod wsią Koła ami ranił 2 huzarów. Dnia 26 kwietnia pod wsią Krzelmy napadli żandarmi polscy na 30 kozaków prowadzących amunicyą z Przasnysza do Ostrołęki i zabili im 1 oficera i 2 kozaków, a reszta uciekła. Dnia 30 kwietnia ciż żandarmi zabrali w nocy do niewoli jadącego powozem majora rosyjskiego weterynarza Kontrymowicza. 27 kwietnia rozbroili dwóch oficerów wysłanych do naprawienia telegrafów. Teraz już całe kompani wojska wychodzą dla naprawy telegrafów. Wszelkie nadużycia, kradzieże, rabunki karzą owi żandarmi, winnych odstawiając do naczelnika oddziału, a pilnują przytém ażeby uwłaszczenie włościan było wszędzie przeprowadzone do czego nie znajdują żadnych trudności, albowiem właściciele sami chętnie uwłaszczają, pilnują téż, ażeby wszystkie rozkazy rządu narodowego były wykonywane. Z uwagi, na wielką pożyteczność tych żandarmskich komend, w ciągłym ruchu zostających, słyszeliśmy, że rząd narodowy formowanie ich nakazał po wszystkich powiatach. Dla zlustrowania oddziałów, zbadania stanu rzeczy, przykrócenia nadużyć, utrzymania ładu i karności w tém luźnem wojsku, wysyła często rząd narodowy na prowincye komisarzy nadzwyczajnych z najrozciąglejszą władzą działania w jego imieniu. Pożytek komisarzy nadzwyczajnych wielokrotnie faktami stwierdzony został. Komisarz mając nieograniczone zaufanie rządu i moc robienia uwag i dawania rozkazów wszystkim tak wojskowym, jak i administracyjnym władzom jest pełnomocnym, a po spełnieniu powierzonéj mu misyi, wraca do swoich zwykłych obowiązków.

— Naczelnik miasta w nrze 10 rozkazu dziennego z d. 2 maja ogłasza, że „doszło do jego wiadomości, że niektórzy z egzekwentów, a nawet sekwestratorów, wbrew dekretowi rządu narodowego z dnia 9 kwietnia r. b. zakazującemu płacić podatki przez Moskwę ustanowione, poważali się nachodzić obywateli miasta, uwolnionych tymże dekretem od płacenia wszelkich tego rodzaju poborów. Z tego powodu na mocy upoważnienia władzy wyższéj, naczelnik miasta Warszawy ogłasza, że każdy urzędnik lub oficyalista w służbie moskiewskiéj zostający, którzy od daty niniejszego rozporządzenia poważył się w jakikolwiek sposób przyjąć udział w egzekwowaniu podatków lub sekwestracyi dochodów albo własności obywateli, ogłoszony będzie za zdrajcę kraju i wyjęty z pod opieki prawa. Wszyscy obywatele, którzyby na podobne prześladowanie wystawieni byli, obowiązani są bezzwłocznie drogą organizacyi narodowéj donosić o tém naczelnikowi miasta, z wymienieniem nazwiska urzędnika lub oficyalisty tak wydającego roskaz, jak dopełniającego egzekucyi czy sekwestracyi, dla właściwego z temiż postąpienia. Z liczby wszystkich podatków przez Moskwę postanowionych i pobieranych, jedynie składka ogniowa, wspólną własność stowarzyszonych stanowiąca, nie może być uważana za objętą dekretem z d. 9 kwietnia i takowa tylko opłacaną być powinna. W dalszym ciągu naczelnik miasta zwraca uwagę, że rząd moskiewski przez codzienne aresztowania młodzieży mianowicie rzemieślniczéj ma zamiar dopełnić tak schwytanymi ludźmi cyfrę popisowych i zesłać największą ich liczbę bez śledztwa i sądu, do wojsk moskiewskich w odległych guberniach. Z tego powodu naczelnik miasta przestrzega opiekunów i młodzież, i radzi się mieć na ostrożności, tudzież spieszyć każe z pomocą i ratunkiem tym, którzy już wzięci.

Jenerał Rożnow, ów dziki i okrutny Rożnow, który był gubernatorem płockim, potém prezesem komisyi śledczéj, ów Rożnow smutnéj pamięci, jest dzisiaj prawą reką a nawet głową namiestnika. Wpływ jego nieograniczony, władza ogromna, bo w. książę we wszystkiém słucha rad Rożnowa i wypełnia je skrupulatnie.

— Ze wszystkich działań rządu moskiewskiego widać zamiar zupełnego wytępienia żywiołu polskiego na Litwie. Od 13 maja ma być całkiem nowy zaprowadzony porządek. Wszystkie juryzdykcye zawieszą swe działania; władze administracyjne cywilne usunięte zostaną. To ostatnie już nastąpiło, albowiem administracya i policya zupełnie zdezorganizowane są i nieczynne. Władze te sprawowane będą przez oficerów; każdemu z nich będą dodani dla bespieczeństwa kozacy i strzelcy, tudzież dziesiętnicy z pomiędzy włościan. Co do ostatnich, to się najazd przerachował, albowiem nietylko katolicy, ale i schyzmatycy są już innego usposobienia niż byli w początkach wybuchu. Gdzie się stanie jaki wypadek nieprzyjemny Moskwie, tam nakładają po 1 rublu na dobę kontrybucyi na mieszkańców.

Wyszedł ukaz oddający kobiety, udział biorące w powstaniu pod sąd wojenny, z zastósowaniem kodeksu kryminalnego, a więc konfiskaty, kary cielesnéj, ciężkich robót. Jest to na majątki polowanie. Nazimow i cały sztab jego straszą mordami, pożogą i ogólnym rabunkiem, dozwolonym żołnierzom od 13 maja i zachęcają do niego żołnierzy rozmaitemi sposobami. Odwiedzając np. szpital, gdzie byli ranni Polacy i więźnie z fortecy, kiedy lekarz na sali przed chorymi, zdając raport powiedział, że téj nocy jeden ranny skonał, Nazimow powiedział: „to dobrze i szczęśliwie, bo przecież ich wszystkich jeżeli wyzdrowieją, trzeba będzie rozstrzelać.“ Dziwny to sposób pocieszania rannych. Przedwczoraj rozdawano krzyże za waleczność kozakom i gwardyi za rabunek Mitkiszek, gdzie w rabunku brali udział oficerowie Zass i Achałczyków; 38 wozów naładowanych sprzętami, przywieziono do Wilna i takowe na publicznéj i urzędowéj licytacyi sprzedawano, a pieniądze rozdzielono pomiędzy żołnierzy. Żołnierze cieszą się, że od 13 maja będą mogli pohulać sobie. Cóż to wtenczas będzie? jeżeli raz niby to zabronionem jest hulanie. Organa rządowe, dze i wojsko w perzynę całą Litwę chcą obrócić; majątki stoszałe spalone i zabrane myślą sprzedawać za niską Moskalom. Jest już bowiem w rządzie moskiewskim pro ułatwienia im kredytu i uszlachcenia kupców lub włościan bywających polskie ziemie. Przygotowywanie lekarstw dla nych, poczytane jest także za branie udziału w powstaniu; a karza Szmita uwięziono dla tego, że znaleziono u powstańc lekarstwa z jego apteki. Kobiety będą sądzone za robie szarpi. Gazety rosyjskie przepełnione są odezwami prze Polakom i sprzyjającym ich sprawie europejskim ludom. Najw céj dostaje się prasie angielskiéj i panującéj familii we Fran Dziwna rzecz, że kiedy uskarza się ambasada rosyjka w P ryżu na prasę francuską, a ta od swojego rządu odbiera pr strogi, prasa rosyjska spotwarza rząd cesarza Napole i osoby panującéj familii bezkarnie.

Dziennik ministeryalny Siewiernaja Poczta nr. 80 o suje sprawiony pogrzeb Remerowi zabitemu aficerowi ros skiemu pod Budą Zaborowską. Następca tronu sam wyn trumnę z cerkwi, otóż i naśladują manifestacye nasze, ale z żnicą, że w ówczas, gdzieśmy robili manifestacye, nie mieli innego sposobu głośniejszego przemówienia i że nas za nie w ziono, strzelano i prześladowano. Ich zaś manifestacye z r kazu, są tylko środkiem rozkiełznania ludowych namiętn i nienawiści za pomocą fałszów. Utrzymują, że za odbudo niem Polski, Rosya istnieć nie może. My tego nie mówi bynajmniéj. Moskale w swoich granicach są dla nas obojętn Ten sam dziennik, który ciągle pisał w początkach powsta o nocy św. Bartłomieja i o sycylijskich nieszporach u nas, te dowodzi, że od początku powstania we dwa miesiące, zgin tylko 75 Moskali, dodając do téj liczby umarłych z cho lub ran.

Chowano tu w Wilnie z wielką paradą dwóch oficer moskiewskich. Cała ludność moskiewska miała uczestnicz otóż kobiet nie było, i Kuryer Wileński wystąpił z ubo waniem na brak patryotyzmu, mówiąc, że gdyby Polaka ch wano, ulice byłyby przepełnione, a każda kobieta wyszłaby hatera pożegnać, rosyjskie zaś kobiety spółczucia dla Rosyi mają. Dziwi się, że to ma miejsce w Wilnie, mieście ros skiém (sic).

W około Nazimowa grupuje się pewien poczet wojs wych i cywilnych Polaków, którzy żadną obelgą, żadną kięs i policzkiem im przez Moskali i naród zadawanym, odstras się od Moskali nie mogą i podlą się przed nimi. Powiedz w tych dniach Nazimow do kilku obywateli, że dotąd nie m przekonania, ażeby obywatelstwo do powstania należało, d siaj tego przekonania nabrał i uprzedza ich, „że nadal za cie i majątki obywateli ani na wsi, ani w mieście nie re i bronić ich nie będzie.“ Przygotowują się wszyscy do og nego rabunku za dni kilka. Wszystko, co piszę jest autent cznem. Rosyanie tutaj tryumfują i mówią, że nim kto na nas pomoc przyjdzie, Prusacy Królestwo zajmą, a oni na Litw Polaków i Litwinów wytępią. Gdyby dzisiaj jaki zagranicz oddział pokazał się u nas i broni dostarczył, toby cały daw kraj polski jak jeden człowiek przeciw Moskwie powstał.

Nie do uwiorzenia, jaka zmiana zaszła w usposobieniu lu wiejskiego dla sprawy niepodległości Polski, pomimo prze wnych zabiegów i poduszczeń rządu moskiewskiego. Wczor mieliśmy bardzo pomyślne ze Żmudzi wiadomości, pobito głowę oddział moskiewski; na granicy powiatu sokolski i białostockiego biją się od dni kilku, nasi mają broń lic i mało. Na tém kończy się list z Wilna.

**Z pogranicza Lubelskiego**, 7 maja, pisze wracający z obo jako świadek naoczny bitwy ostatniéj jenerała Jeziorańskieg

Dnia 6 maja o godzinie 9éj rano zaatakowali Moska w sile 3000—3500 ludzi, 6 dział i 2 granatników (moździerz obóz jenerała Jeziorańskiego stojący na prawym brzegu Tan w lesie nad granicą, naprzeciwko przysiołka tutejszego Tepi Moskale szli od granicy koło Zamchu aż do granicy litkow ckiéj, wysłali z oddziału od Litkowiec idącego kilkudziesięc strzelców finlandzkich przez granicę austryacką, który w g szczach na terytoryum galicyjskiem podsunęli się na kilkadzi siąt kroków pod grandgardy obozu polskiego i strzelać poczę Było to, jak się zdaje, umówione hasło między Moskalam Skoro bowiem pierwsze strzały padły, rozpoczęto ogień na ca linii bojowéj i utrzymywano odtąd bez przerwy przez godz kilka. Nasi stali nieustraszeni wśród gradu kul, wśród łami cych i walących się pni i gałęzi sosnowych od gęstych pocisk działowych, odpowiadając żwawą tyralierką przez cały czas nieprzyjacielski ogień rotowy. Jak celne były strzały z obo polskiego, zaświadczy najlepiéj, iż ani jeden z owych strzelc finlandzkich i Moskali znajdujących się na terytoryum austry ckiem żywo nie uszedł, wszyscy legli trupem. Około godz 12éj po świetnym ataku na bagnety, w którym jenerał Jez rański zdawszy naczelną komendę na Waligórskiego, sam o biście dowodził i z karabinem w ręku i niesłychaną braw pojedyńcze oddziały do ataku wprowadzał, wyparto Moskali całéj linii bojowéj. Nastała chwilowa przerwa, Moskale w parci zbierali i szykowali się przez trzy kwadranse. Około rozpoczęli atak na nowo w ten sam sposób jak pierwéj, z n lepszym jednakże jak poprzedni skutkiem; gdyż o pół do wyparci znowu na całéj linii bojowéj, cofnęli się już bez dals walki ku Józefowu i Tomaszowu, zostawiając tylko patrole zackie, które do 9éj w nocy jeszcze naszych niepokoiły, tudz plac boju okryty trupami i rannymi.

Świetne to zwycięstwo kosztowało nas jednak wiele. 34 gło na placu śmiercią walecznych, między nimi syn jener Waligórskiego; 60 kilku rannych przewieziono częścią do C szanowa, częścią do Narola i Olszyc. Goniec zapewnia, było 41 zabitych, a 78 ranionych, z tych 4ch umarło. W lis zaś z Cieszanowa z 9go, do Czasu piszą, iż poległo 42, a w mecznym szpitalu było przed bitwą 6go maja 23 ranionych; téj bitwie przywieziono tam 60 ranionych Polaków i 2 Mosk z których jeden należy podobno do liczby onych, co się past nad śp. młodym Waligórskim. Między rannymi z bitwy z

jest wielu ciężko ranionych, którzy będą musieli poddać się operacyi. Umarło już do 9go b. m. 6 ranionych, a kilku zapewne nie przeżyje długo. Na czele lekarzy zajmujących się rannymi jest operator lwowski dr. Krzeczunowicz. Umarli do d. 9go b. m. w szpitalu cieszanowskim: hr. Kazimierz Tyszkiewicz z Litwy, major kosynierów Kazanecki, Józef Łucki z Saru w obwodzie lwowskim, Tarnawiecki syn adwokata ze Lwowa, jakiś lekarz z Kijowa i szósty nieznanego nazwiska. Z rannych ciężko są: major Dąbczański, ma lewe udo strzaskane; kapitan Sokolnicki, strzaskane podbarcze; lekarz Stanisławski z Warszawy, przestrzelony przez piersi; porucznik Szubartowski z Cuneo, ma zgruchotane kolano; kilkunastu innych jest ranionych ciężko, lecz mniéj niebespiecznie. Straty moskiewskie w zabitych i rannych wynoszą wyżéj 400, między temi kilku oficerów. Niepodobna opisać męstwa i dzielności, z jaką nasi walczyli; tak bić się mogą tylko ci, co walczą za świętą sprawę i których wiedzie do boju gorąca miłość ojczyzny. Jenerałowie Jeziorański i Śmiechowski dokazywali cudów waleczności. Oficerowie austryaccy, którzy byli świadkami téj walki, są pełni podziwu dla męstwa naszych i ich nieustraszonéj odwagi, a liczbę poległych i rannych Moskali, podają nierównie wyżéj. Oddać trzeba także słuszność, iż patrole austryackie trzymały się w ciągu bitwy w przyzwoitéj odległości.

Dzikość i nieludzkość Moskali, stwierdziła się i tutaj. Nie brakowałoby epizodów do illustrowania natury mongolskiéj hord moskiewskich, dwa jednak tylko przytoczę: ciało młodziutkiego Waligórskiego znaleziono z rozdartemi usty, zapchanemi ziemią i piaskiem; na ambulans nasz, w czasie opatrywania napadli i 10ciu rannych dobili.

Drugim faktem dla Europy nierównie ważniejszym, jest naruszenie granicy. 40 trupów moskiewskich leżących na terytoryum austryackiem, których po skończonéj walce c. k. oficerowie sami oglądali, świadczy w sposób niezbity, jak Moskale szanują granice państwa neutralnego i orzeczenia traktatów. Cóż na to powie Europa, która chce, abyśmy Moskalom na piękne słówka zawierzyli?

Dodać jeszcze muszę, iż duch, wesołość i ochoczość między naszymi w obozie, jest jak najlepsza. Wszyscy pałają niecierpliwością, aby się z nieprzyjacielem znów zmierzyć, mianowicie ci, co w ostatniéj walce udziału nie brali, gdyż jen. Jeziorański nie użył całéj siły jaką dysponował.

-|- **Z nad granicy**, 12 maja. Wczoraj odbył się pogrzeb poległych i pomordowanych pod Ignacewem z oddziału Taczanowskiego. Do mordów opisanych w liście ostatnim dodam, iż jeńców poprzywięzywanych do drzewa, obkładali Moskale słomą i zapalili, i to gwardya JCMości, z rozkazem, aby się nieważono ich odwiązywać, bo wkrótce wrócą i zobaczą, czy jeszcze przywiąza i. Mimo tych klęsk i prześladowań nam stawają mściciele, i mamy w Kujawach w chwili obecnéj 3 obozy, Oborskiego liczą do 2 tysięcy ludzi, Włodka 1000 ludzi nowo się organizujący Racikowskiego, ma ich przeszło już 00, nie piszę gdzie stoją, bo to jeszcze nie na czasie. Podczas pogrzebu lud płakał, kobiety mdlały poznawając swoich mężów, synów, braci. Lud nasz nabiera codzień bardziéj chęci łączenia się czynnego z powstaniem.

## AUSTRYA.

**Kraków**, 12 maja. Czas pisze: W dniu dzisiejszym wypuszczono na wolność za decyzyą sądu, kolegę naszego p. Leona Chrzanowskiego po całomiesięcznem więzieniu, w którém był trzymany prewencyjnie jako podejrzany o dawanie pomocy powstaniu w Królestwie Polskiém. Polecono mu jednak nie wyjeżdżać z Krakowa, dopóki się śledztwo zupełnie nie skończy.

**Lwów**, 12 maja. Goniec pisze: Kiedy przed dwoma przeszło miesiącami Gazeta Narodowa doniosła o powstaniu w Barze na Podolu, a niebawem o powstaniu w owruckim powiecie, Goniec jakkolwiek miał powody powątpiewać, powtórzył to doniesienie. Wiadomości pomienione obiegły szpalty wszystkich dzienników europejskich, lecz na Rusi nigdzie do zbrojnego nie przyszło podówczas powstania, bo powstanie wtenczas nie było w planie kierujących, i przed zajściem pewnych wypadków za granicą i w Królestwie Kongresowem nastąpić nie mogło. Dopiero po odejściu odpowiedzi rosyjskiéj i po wyjaśnieniu sensacyi, jakie ona na dwory sprawiła, postanowiono rozszerzyć powstanie w krajach zabranych i na Rusi zaprzeprskiéj i w tym celu wydano nieodwołalne rozkazy. W dniach 8 i 9 maja wybuchło powstanie w środkowych powiatach Wołynia na kilku punktach nad rzeką Bohem i po obu stronach Dniepru.

**Lwów, 14 maja wieczorem. Telegrafują do Ostd. Ztg.: Wedle wiadomości z nad granicy podolskiéj, miało już wybuchnąć powstanie w Machnówce, w gubernii kijowskiéj i w Winnicy, na Podolu.**

**Praga**, 9 maja. Piszą stąd do Gońca: Obiecałem był donieść nieco dokładniéj o tutejszém usposobieniu względem sprawy polskiéj. Niedawno temu jeszcze dał się słyszeć pewien mąż zajmujący w kołach narodowych ważne stanowisko z temi słowami o powstaniu polskiém: „jak można w sposób tak prododuszny i bezrozumny cieszyć się z powstania w Polsce, jak to czynią dzienniki czeskie i jak to się dzieje w publicznych miejscach, jak mogą to czynić ludzie, których zmysł polityczny zasługuje zresztą na wszelkie uznanie, gdy rozważą, że właśnie odwieczni wrogowie wszelkiéj słowiańszczyzny, właśnie Niemcy, najbardziéj się cieszą z poniżenia Moskwy; czyż nie wiedzą ci ludzie, jak smutne skutki pociągnęłoby za sobą zniszczenie rosyjskiego wpływu na całą Słowiańszczyznę?“ To są słowa pewnego możnego pana, który niedawno jeszcze otrzymł piękny błyszczący order jako dowód łaski od jego dobrotliwości, cesarza Wszechrosyi. Jestto ten sam mąż stanu i polityki, który przed rokiem twierdził publicznie, że nie trzeba się wiele troszczyć o opinią publiczną, gdyż ta miewa często dziwaczne dążenia, a w takim razie jest obowiązkiem trzeźwych ludzi, stawać przeciw takowym. To prawda, trzeźwym jest ten jegomość co zdanie publiczne mało dbający, a nawet wcale nic, skoro mię o powstaniu wyrażał w sposób wyżéj przytoczony. Niemogło wszakże ujść jego uwagi, z jak gorącem uczuciem cały naród czeski bierze udział w teraźniejszych wypadkach w Polsce, jak braterskie żywi przywiązanie dla bratniego narodu ten naród, który w r. 1620 na Białéj górze krew swoję przelał w wiekopomnéj walce, która tysiące synów jego oddała pod miecz katowski, na stryczek i do ciemnic Kutnéjhory za wolność i za kielich, jak żywy bierze udział ten naród w losach bratniego sobie, a nie mniéj nieszczęśliwego narodu polskiego. Nasze spółczucie dla Polaków nie jest dzisiejsze, ani wczorajsze, ale bardzo dawne. Czyż nie nasz to bohater Žiszka z Trocnawa walczył wraz z Polakami zwycięzko pod Dąbrowną, czyż nie walczyli w r. 1831, jeżeli nie tysiącami, to jednak w znacznéj liczbie synowie Czech przeciw Moskwie i to dobrowolnie. Teraz walczy znowu znaczny zastęp czeskiéj młodzieży w szeregach i mogę was upewnić, że zastęp ten niezawodnie wkrótce się pomnoży.

Uważam za rzecz zbyteczną, przytaczać jeszcze dalsze dowody naszéj przyjaźni i przychylności dla Polaków. Oby Bóg dał, a to jest naszém najgorętszém życzeniem, żebyśmy pozyskali wzajemność. Przy téj sposobności muszę dodać uwagę, któréj sądzę, że nie weźmiecie mi za złe, że Polacy niezupełnie się okazali sprawiedliwemi względem nas, gdy nas podejrzywali, jakobyśmy byli przedstawicielami i popieraczami owéj mary obrzydliwéj pansławizmu, albo lepiéj mówiąc, panrosyzmu. Pytam się każdego, co miał chęć i zdolność słyszenia i widzenia, kto to byli i gdzie byli pansławiści w Czechach.

Garstka, nie spełna tuzin ludzi, których ajenci moskiewscy obrabiali i kilku zaprzedanych Moskwie, między niémi zaś egzemplarze, których mózg rzeczywiście godzien tylko przechowania w spirytusie.

Między ludem, zwłaszcza w niższych warstwach, są wyrazy: „Rus i Tatar“ współznaczne, a nawet, sit venia verbo, bardzo ulubioną i powszechną obelgą. Miałożby to być dowodem sympatyi Czechów dla Moskwy? Zresztą nie jest mi nic wiadomo o podobnych sympatyach w Czechach, chyba że 10 do 12stu wartogłowów zechcemy poczytywać za cały naród. Tylko do tych mogły się ściągać owe słowa nikczemnego moskiewskiego ajenta, „jakoby kilkoma orderami można całe Czechy dla Moskwy zakupić,“ których jeszcze nie domówił, gdy już z prawéj i lewéj strony silnemi pięściami wybito rumieńce na jego bezwstydnych policzkach.

Jeżeli bezczelność takiéj cudzoziemskiéj gawiedzi wzbudza najwyższe oburzenie, jakże sobie postąpić z ludźmi, którzy wszelkiego starania dokładają, aby nas osławić jako sprzedajną tłuszczę. Cóż nas obchodzą ordery i pierścienie, któremi obdarzono naszych, tak zwanych przewodników narodu, „wyszczególniając ich zasługi.“ Uznajemy zasługi tych mężów około naszéj ojczyzny, lecz protestujemy jak najusilniéj przeciwko temu, ażeby się kto wznosił nad opinię powszechną na niekorzyść kraju, narodu i jego imienia, ażeby kto okazywał się dla osobistych względów wdzięcznym za dobrodziejstwo, którego już sama roztropność polityczna niepozwalała przyjmować.

Upatrywać w Moskwie ochronę Słowiańszczyzny, jest, aby się łagodnie wyrazić, niedorzecznością.

Narzucano nam od dwóch wieków obcą oświatę, a Czechy są przecież dotąd tylko słowiańskim krajem. Jeżelibyśmy się stali zwolennikami pansławizmu, wtedy wydajemy sobie sami najhaniebniejsze świadectwo ubóstwa, wtedy przestajemy być narodem, nie jesteśmy w takim razie nawet godni być narodem, bo składamy sami istny dowód, że nie mamy siły dostatecznéj, aby istnieć sami za siebie. Kto tak myśli i do tego zdąża, ten jest najnikczemniejszym zdrajcą.

Ale my jesteśmy narodem, chcemy nim być, nie jesteśmy i nie chcemy być panslawistami, zdrajcami własnéj ojczyzny, choćby nawet do tego przyjść miało, iżbyśmy musieli odepchnąć z pogardą tych, którzy nas kiedyś łudzili, że nam pokazują właściwą drogę, dziś jednak okazali się zdrajcami. Dla tego niechaj się namyślą owi panowie, niechaj się bardziéj oglądają na opinią powszechną, niż na swój własny, osobisty interes, bo opinia nie jest śmierlelną, jak indywidua.

## FRANCYA.

**Paryż**, 11 maja. Wiadomość, jakoby Rosya przystała na konferencyą celem załatwienia sprawy polskiéj, byleby jéj zasady były naprzód oznaczone, potwierdzać się dzisiaj zdaje, ale, chociaż jest prawdopodobną, niemożna jéj jeszcze dać bezwarunkowéj wiary. Zabiegi dyplomatyczne pójdą zatém swoim naturalnym torem, a jeśliby miały doprowadzić do jakiegoś ważniejszego postanowienia, ze strony rządu francuskiego nie nastąpi ono, wedle powszezhnego przekonania, przed ukończeniem wyborów do ciała prawodawczego, które teraz przedewszystkiém zajmują uwagę rządu, ani téż przed nadejściem wiadomości o zupełném zdobyciu Puebli i wkroczeniem Francuzów do niéj. Dzienniki wczorajsze zamieściły odpowiedzi rządu rosyjskiego na depesze Szwecyi, Hiszpanii i Włoch; treść ich znana już jest czytelnikom; między niemi zasługuje najbardziéj na uwagę odpowiedź dana rządowi włoskiemu, w któréj książę Gorczakow przemawia dumnie i napuszyście. „Co się tyczy życzeń, powiada on, które hrabia Venosta (minister włoski) wyraził w spawie Królestwa Polskiego, posiada rząd włoski dostateczne doświadczenie zaburzeń wewnętrznych, aby nie wiedzieć, że rewolucya narzuca rządom, obowiązanym do ustalenia trwałego pokoju, zadanie tém trudniejsze, iż bezustannie za granicą ściąga siły, których używa do wywrócenia porządku. Hrabia Venosta przyzna zapewne, że spokój i pomyślność Królestwa Polskiego nie mniejsze mają prawo do troskliwości JCM. i Rosyi saméj, jak do obudzenia interesu Europy. Ale uszanowanie, które włoski minister spraw wewnętrznych wyznaje dla zasad, na których spoczywa królestwo włoskie i dla uczuć opinii publicznéj, występując jako jéj tłómacz, niepozwala nam wątpić, iżby nie uznał równie, że w zadaniu, które spadło na naszego czcigodnego pana, obowiązkiem jest JCM. przejąć się interesem i zasadami, na których spoczywa cesarstwo rosyjskie i uczuciami opinii publicznéj rosyjskiéj.“ W Szwecyi nieustają jeszcze demonstracye na korzyść Polski. Przed kilku dniami były z tego powodu wielkie uroczystości w Mariestadt, a w końcu kwietnia wyprawili akademicy w Upsali owacyą dla księcia Czartoryskiego, którego do siebie zaprosili. Przyjęto go z wielkim zapałem, parostatek, na którym przybył, witany był wystrzałami armatniemi wszystkich statków znajdujących się w porcie, a tysiące ludzi czekało nań po obydwóch brzegach rzeki. Na koncercie, który mu wyprawiono, było przeszło 500 osób, a na wieczerzy więcéj niż 250, po większéj części profesorów i akademikow. Po uroczystościach upsalskich nastąpił podobny obchód w główném mieście fabryczném szwedzkiém Norrköping. W uniwersyteckiém mieście Lund przyjmowano również uroczyście pułkownika Łapińskiego i pewną liczbę jego towarzyszów, którzy z Malmö przybyli. Toast na szczęśliwe powodzenie sprawy polskiéj wniósł tam biskup Thomander, jeden z najznakomitszych mówców i teologów swedzkich. W pierwszych dniach maja odbył się w Sztokolmie wielki koncert na korzyść Polaków, którego urządzeniem zajęła się znana autórka Fryderyka Bremer. Rząd szwajcarski odpowiedział, na wezwanie mocarstw zachodnich, żeby się przyłączył do ich zabiegów na korzyść Polski u dworu petersburskiego, że tego z powodu neutralności swojéj uczynić nie może. Z tegoż samego powodu musi się wstrzymać Belgia także od wszelkiego udziału w téj sprawie.

**Od granicy francuskiéj**, 11 maja, pisze korespondent do Köln Ztg: Książę Metternich miał długą rozmowę z panem Drouyn de Lhuys w Paryżu, a potém posłuchanie u cesarza Francuzów. Książę przedstawiał podobno trudności, jakie zwołanie konferencyi w Wiedniu mogłoby napotkać. Minister austryacki wynurzył podobno poufnie podstawy, bez których tymczasowego utwierdzenia, zezwolenie jego dworu na konferencyą bodaj nastąpi. O treści przedstawień księcia Metternicha cesarzowi czynionych nie ma bliższych wiadomości; ale zaręczają w ogóle, że poseł austryacki u dworu paryskiego mniéj bojaźliwie mówił o konstytucyjném i autonomiczném przetworzeniu Królestwa Polskiego, niż hr. Apponyi w Londynie. O ile wnosić można ze wstępnych kroków mocarstw, układy energicznie będą daléj się toczyć. Wieść zatém, że powstańcy polscy odebrali z Paryża wskazówkę do prowadzenia jeszcze przez dwa miesiące samodzielnéj walki, nie jest nieprawdopodobną.

## DANIA.

**Kopenhaga**, 12 maja. Ministeryalny Dagbladet zamieszcza następujący artykuł: „Dla zbierania darów, które sympatya dla cierpiących bliźnich zechce ofiarować Polakom, w tych dniach utworzy się komitet centralny w Kopenhadze. Komitety podobne już się zebrały po kilku innych miejscach królestwa duńskiego. Niecierpliwość złożenia dowodów spółczucia dla nieszczęsnego narodu tak okrutnie gnębionego była nawet tak wielką, że już przed zebraniem się komitetu zamierzonego dość znaczne dary zebrano i złożona w biurach kilku dzienników. Studenci uniwersytetu kopenhagskiego jutro odbędą zebranie nadzwyczajne, celem naradzenia się nad sposobem manifestacyi, mającéj objawić najżywszą ich sympatyą dla świętéj sprawę Polaków.“

---

## Wiadomości miejscowe i potoczne.

**Poznań**, 15 maja. Wczoraj tymczasowo wypuszczono uwięzionego przed dwoma tygodniami spółpracownika naszego pisma, pana Józefa Żórawskiego, z tutejszego sądu kryminalnego; wszelako dziś rano do biura redakcyjdego przybyło dwóch urzędników w ubiorze cywilnym, i napowrót zabrało go do więzienia.

**Poznań**, 15 maja. Według Ostd. Ztg, przybył tu w poniedziałek radzca Kamergerichtu Krüger mianowany sędzią śledczym w procesach o zbrodnią stanu wraz z wyższym prokuratorem p. Adlung z Berlina, stanęli w hotelu Miliusa, a 12 wyjechali do Kościana, skąd znowu powrócili do Poznania. P. Krüger oglądał tutejsze lokale sądowe i kazał salę w sądzie apelacyjnym, gdzie sądy przysięgłych się zwykle odbywają, urządzić dla komisyi śledczéj, mającéj rozpocząć swoje prace przeciw aresztowanym w nowszym czasie. P. Adlung mający tu zabawić kilka tygodni przybrał do pomocy pana asesora Mittelstädta, zatrudnionego przy prokuratoryi berlińskiéj a niegdyś przy sądzie poznańskim.

— Téj saméj gazecie piszą z nad granicy polskiéj 12 maja, że po bitwie pod Sokolnikami ścigało kilku kozaków jakiegoś oficera jazdy powstańców. Ten dopędził pewnéj wioski a zawracając przy karczmie tamecznéj spadł z konia razem z siodłem, ponieważ popręg pękł. Właściciel karczmy, żyd, natychmiast pospieszył z pomocą, wprowadził podźwignionego oficera do izby, odział co tchu modlitewném czechłem, dał książkę hebrajską w rękę, czoło obwiązał rzemyczkami z dziesięciorgiem przykazań (cyces) a gdy wpadli kozacy, przetrząsając wszystkie kąty za zbiegiem, ten spokojnie się modlił, poczém odjechali, schwyciwszy tylko konia.

— Przed kilku dniami wypuszczono 5 trzymanych w forteczném więzieniu przechodźców z Królestwa, którzy mieli brać udział w walce przeciw Moskalom. Opatrzono ich w przymusowe paszporta na Bydgoszcz, Toruń, do Warszawy.

**Morownica w Kościańskiém**, 13 maja. Z rozkazu pana Adelunga, król. prokuratora do spraw politycznych w Berlinie u sądu stanu, który bawił w Kościanie, zjawił się znów w Morownicy pan komisarz Knopf ze Śmigla z żandarmami, 8 żołnierzami i podoficerem z 46 pułku o godzinie 12 w nocy i okazał panu Niegolewskiemu pismo prokuratora upoważniające go do odbycia rewizyi papierów i przeszukania podejrzanych bez pasz portu osób, daléj zostawienia załogi wojskowéj, pod którą ma pozostać ranny poseł Niegolewski. Rewidowano całą noc, lecz nic i nikogo nie znaleziono, oprócz znanéj komisarzowi familii pacyenta, która się zjechała, aby go odwiedzić w chorobie. W piśmie, które okazał komisarz panu Niegolewskiemu, stało, że ponieważ się przyłączył do powstańczego oddziału pana Edmunda Taczanowskiego, zostaje pod obserwacyą wojskową jako oskarżony także o zbrodnią stanu. Ciągłe te rewizye i widok stacyonowanych żołnierzy z nabitą bronią przy drzwiach w pokoju chorego, wszystko to bardzo złe wywarło skutki, gdyż stan jego zdrowia znacznie się przez irytacyą od wczoraj pogorszył Straż policyjna, która opuściła wczoraj wieczór Morownicę, zdaje się, że w skutek skargi i zażalenia posła Niegolewskiego usuniętą została. Lecz nowa teraźniejsza załoga, o ile nam wiadomo, ma pozostać przez czas choroby pacyenta w Morownicy.

***Obowiąskiem moim jest ostrzedz każdego, ktoby chciał odwiedzić lub miał jaki interes do p. Niegolewskiego, ażeby się zaopatrzył w legitymacyą, gdyż bez takowéj może się na wielkie nieprzyjemności narazić*** i przez podoficera do domu mieszkalnego wpuszczonym nie zostanie, turbowanym, a może niewylegitymowany, odstawionym do Śmigla lub Kościana zostanie.

---

## Korespondencya Redakcyi.

R. W. z pod Środy: Nadesłany inserat nie może być zamieszczonym w Dzienniku. Zaliczone 15 sbr. każdego czasu w redakcyi odebrać można. Ta sama odpowiedź niechaj posłuży przesyłaczowi inseratu z pod Kcyni Jan.

Za duszę ś. p. **Kazimierza Unruga,** zmarłego w skutek ran otzymanych w bitwie pod Kołem, odbędzie się 18 b. m. msza św. o godzinie 9 z rana w Mórce. (1445)

---

Za duszę ś. p. **Jana Napomucena Alkiewicza**, pod Nową Wsią poległego, odbędzie się jutro 16 maja r. b. o godz. 6 z rana u Dominikanów msza św., na którą zaprasza (1451)

**familia.**

---

W poniedziałek, dnia 18 b. m. odbędzie się w Iwnie pod Kostrzynem, żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Hipolita Droszewskiego**, poległego dnia 29 kwietnia pod Brdowem, razem z swym wodzem **Joungiem.** (1440)

---

**Szczurze! szczurze!** gdzie siedzisz w dziurze, rodziłeś się w **Srodzie**, niewiem w którym jesteś obwodzie, — odezwij się Twemu rodzonemu **Bielasowi.** **W. B.**

[1443] w Babimostskiém.

---

**Ekonom** żonaty z małą familią, za którym dobra rekomendacya przemawia, szuka od św. Jana r. b. nowéj posady.

Bliższa wiadomość u p. **Kurzyńskiego** w **Nakle.** [1415]

---

Dom. **Czerlin** pod **Gołańczą** potrzebuje **ekonoma** od św. Jana b. r. — Zgłosić się można przy załączeniu świadectw w listach frankowanych lub téż osobiście u właściciela tychże dóbr. [1405]

---

**Ekonom** Polak, bezżony, obeznany z korespondencyą, znajdzie od św. Jana miejsce. Bliższa wiadomość na zapytanie pod adres. **L. W.** poste rest. w Łabiszynie. (1385)

---

Dom. Czeszewo, pod Gołańczą, poszukuje od św. Jana r. b. **ekonoma** nieżonatego, znającego się dokładnie na gospodarstwie. Zgłaszający się zechcą franko świadectwa swoje do Czeszewa przesłać. (1446)

---

Dom. Cieśle, pod Bukiem, życzy sobie **ogrodowego,** który natychmiast może wstąpić w obowiązki. (1449)

---

**Młodzieniec** dobrego wychowania i ze stósowném wykształceniem, znajdzie jako uczeń miejsce w handlu cygar i herbaty u

**K. Piotrowskiego,**

(1447) w Bydgoszczy.

---

W dobrach gdzie się sadzi 400 mórg kartofli, wolne jest od św. Jana miejsce **gorzelanego.** Osoby mogące wykazać swą zdatność przez rekomendacye, niech się zgłoszą do **Siernik** pod **Rogoźno.** [1427]

---

**Handel**

**Antoniego Rose**

**w Bazarze**

poleca **Obicia** w największym doborze, od najtańszych do najpiękniejszych francuskich, wraz z dekoracyami. [1137]

---

**Ubiory tanie i praktyczne**

stósowne do teraźniejszych czasów polecają

**Loga & Bieliński,**

[1438] ul. Wilhelmowska 24.

---

Do spiesznego i rzetelnego wykonania zleconych mi obstalunków tyczących się garderoby męskiéj, polecam się szanownéj publiczności.

**M. Koszucki,** (1417)

krawiec męski ul. Wrocławska 7.

---

**Nie chwalba! Jest koniecznem!**

Gospodarując tutaj 4 lata, odstawiłem:

| | Pszenicy. szf. | Żyta. szf. | Jęczm. szf. | Rzepiu. szf | Grochu. szf. |
|---|---|---|---|---|---|
| 1 rok: | 50 | 800 | 200 | 50 | — |
| 2 „ | 118 | 1268 | 234 | 115 | — |
| 3 „ | 244 | 1244 | 402 | 300 | 80 |
| 4 „ | 450 | 1500 | 300 | 250 | 140 |

**Mączniki**, w maju 1863.

[1444] **Szóstak.**

---

**Koszule jedwabne karmazynowe, białe i niebielone,**
**Koszule wełniane,**
**Gacie jelonkowe,**
**Kaftany łosiowe i jedwabne,**
**również wszystkie inne tego rodzaju artykuły polecają**

**Loga & Bieliński,**

(1439) **przy ulicy Wilhelmowskiéj 25.**

---

**Fabryka dachów z tektury i asfaltu**

**W. Gutschego,**

w Grodzisku pod Poznaniem,

**poleca swoje fabrykaty z tektury na dachy i asfaltu za najtańszą cenę. Daléj bierze ona na siebie pokrycia w całości i będą takowe przez aprobowanych dekarzy wykonanemi.**

**Za wszystkie z fabryki wzięte towary, jakoli téż wykonane pokrycia gwarantują się. Dla ulżenia przedsiębiorców przyjął p. M. M. Sterzfeld, kupiec tutejszy, skład moich fabrykatów na siebie i jest w stan taki opatrzony, iż może po cenach fabrycznych takowe sprzedawać i pokrycia na siebie przyjmować.** [1418]

---

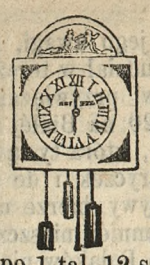

**Sprzedaż zegarów,**

**Rynek No. 9, pierwsze piętro.**

Dzisiaj i jutro sprzedaję w restauracyi p. **Asch**, Rynek 9, znaczną ilość obciągniętych dobrze idących zegarów po cenach fabrycznych, jako to: zegary z budzicielami po 1 tal., porcelanowe po 1 tal .12 sgr., zegary w ramach po 2 tal. 12 sgr., zegary poruszane siłą sprężyn po 3 tal. 25 sgr., zegary idące 8 dni po 3 tal. 24 sgr. Zegary stare zamienia się.

[1410] **J. Schuster** z Czarnolasu.

---

**Dla panów właścicieli gorzelni.**

Fabrykant towarów miedzianych, p. **C. Heckmann** w Wrocławiu, zmienił ze stosunkowo małemi kosztami i niewstrzymując bynajmniéj biegu gorzelni, w ten sposób nasz aparat gorzelniczy, iż obecnie przy nieznacznem użyciu pary i wody 1700 kwart zacieru w jednéj godzinie dokładnie wypalić można. Ponieważ przez rzeczony przyrząd każdy właściciel gorzelni podwójną ilość wypalić może, niezwiększając aparatu gorzelniczego, przeto mamy sobie za obowiązek donieść o fakcie tym publiczności, oświadczając zarazem, iż za piśmienném zezwoleniem pana **Heckmanna** pozwalamy na obejrzenie rzeczonego aparatu.

Huben p. Wrocławiem, 13 maja 1863.

[1442] **Fuchs i Sp.**

---

**Wyprzedaż zegarów**

w Starym Rynku pod No. 9, na pierwszém piętrze, **trwać tylko będzie w dniu dzisiejszém (w sobotę) do godziny 12 południowéj.**

**Jakób Schuster,**

[1450] z Czarnolasu.

---

**100 skopów**

3 i 4letnich, zdrowych, wełnistych i w dobrym stanie, zaraz po strzyży do odebrania, ma Dom. **Bliżyce** pod **Skokami** na sprzedaż. [1448]

---

W Dominium **Iwno** pod **Kostrzynem** jest **912 sztuk owiec** do sprzedania, zdatnych jeszcze do chowu, jako to: **224 maciór** z **224 jagniętami** (po baranach p. Widebach z Beitysch) **jałowych maciór 100, skopów 294, jarlaków 70,** które to owce przy końcu t. m. po strzyży mogą być odebrane. [1434]

---

## Wiadomości handlowe.

### Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 15 maja.

Żyto wyp. 35 szefl., na maj i maj-czer. $40\frac{1}{6}$ czer.-lip. $40\frac{7}{12}$, lip.-sierp. $41\frac{1}{6}$, sier.-wrz. 41, wrz.-paź. $41\frac{5}{3}$ tal. pł. Okowita: słaby obrot, wyp. 6,000 kw., na maj $14\frac{1}{6}$, czerw. $14\frac{1}{3}$, lip. $14\frac{7}{12}$, sier. $14\frac{5}{6}$, wrz. $15\frac{1}{12}$, paźdź. $14\frac{3}{4}$ tal. pł.

Berlin, 13 maja.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 60—72 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn. w miejscu $45\frac{1}{2}$—46, wyp. 150,000 cent., na odstawę wiosenną i maj-czer. 46—$45\frac{3}{4}$, czer.-lip. $46\frac{1}{2}$—$\frac{3}{8}$, lip.-sierp. $46\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$, sier.-wrz. $46\frac{7}{8}$, wrz.-paź. $47\frac{5}{8}$—$\frac{7}{8}$—$\frac{1}{2}$ tal. pł. Jęczmień: 25 szefli, wielki 33—39 tal. Owies: 1200 fnt., w miejscu 22—25, na odstawę wiosenną $24\frac{1}{4}$—$\frac{3}{4}$, maj-czer. 24—$\frac{1}{4}$, czer.-lip. $24\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$, lip. sier. $24\frac{1}{2}$—$\frac{5}{8}$ tal. pł. Oléj rzepiowy: 100 fnt. bez beczki w miej. $15\frac{3}{4}$, na maj $15\frac{3}{4}$—$\frac{1}{2}$, maj-czer. $15\frac{1}{3}$—$\frac{1}{4}$, czer.-lip. $14\frac{5}{6}$, lip.-sierp. 14 wrz.-paz. 14 tal. płac. Oléj lniany: 100 fnt. b beczki w miejscu $15\frac{1}{2}$ tal. pł. Okowita: 8000 Tral. w miejscu, bez beczki $15\frac{1}{8}$—$\frac{5}{24}$, wyp. 80,0 kw., na maj i maj-czer. $15\frac{1}{8}$—$\frac{5}{24}$—$\frac{1}{3}$, czer.-lip. 15 —$\frac{7}{12}$—$\frac{1}{2}$, lip.-sier. $15\frac{7}{12}$—$\frac{3}{4}$, sier.-wrz. $15\frac{5}{6}$— wrz.-paźdź $16\frac{1}{12}$—$\frac{1}{3}$—$\frac{1}{8}$ tal. żąd.

Wrocław, 13 maja.

| Na targu: | piękna sgr. | śre. śgr. | pośled. śgr. |
|---|---|---|---|
| Pszenica biała | 76—79 | 73 | 67—71 |
| „ żółta | 74—75 | 72 | 67—70 |
| Żyto | 52—53 | 51 | 49—50 |
| Jęczmień | 39—40 | 38 | 35—36 |
| Owies | 29—30 | 28 | 26—27 |
| Groch | 50—52 | 47 | 40—45 |

Na giełdzie. Pszenica: na maj $63\frac{1}{2}$ żąd. Żyto: 2000 fnt., wyp. 1000 cent., na m i maj-czer. $41\frac{1}{4}$, czer-lip. $41\frac{1}{2}$—42, lip.-sier. 42 $\frac{3}{4}$, sier.-wrz, $42\frac{3}{4}$, wrz.-paź. $43\frac{1}{4}$ tal. pł. Owie na maj 23 tal żąd. Oléj rzepiowy: w miejs na maj $15\frac{5}{6}$, maj-czer. $15\frac{1}{2}$, czer-lip. $14\frac{1}{2}$, li sierp. $14\frac{1}{6}$ pł., sierp.-wrz 14, wrz.-paź. $13\frac{11}{12}$ tal. Okowita: w miejscu $14\frac{1}{6}$, na maj i maj-cze $14\frac{1}{6}$, czer.-lip. $14\frac{1}{3}$, lip.-sier. $14\frac{3}{4}$, sier-wrz. 15 p wrz.-paź. $15\frac{1}{3}$ tal. żąd.

Szczecin, 13 maja.

Na targu. Pszenica: 60—68 tal. Żyto: 42—4 tal. Jęczmień: 32—35 tal. Owies: 24—26 tal. Groch 42—45 talarów.

Na giełdzie. Pszenica: 85 f. w miej 67—68, biała krak. 72, gal. 62, 83 85 fnt. żółta m maj-czer. $68\frac{1}{4}$, —68, czer-lip. $68\frac{3}{4}$, lip.-sier. 69 wrz.-paź. 70 tal. pł. Żyto: 2000 fnt. w miejscu 45 —$46\frac{1}{2}$, na maj-czer $45\frac{3}{4}$—$\frac{7}{8}$, czer.-lip. 46—$\frac{1}{4}$, lip.-sier. $46\frac{3}{8}$—$\frac{1}{2}$, wrz.-paźd. 47 tal pł. Jęczmień: 70 fnt. gal. w miejscu $34\frac{1}{2}$, szląski 37 pł. Owies: 50 fnt. w miejscu $24\frac{3}{4}$—25, na maj-cze $24\frac{3}{4}$ tal pł. Groch: $43\frac{1}{2}$—44 tal. pł. Oléj rzepiowy: zam. 100 cent., w miejscu 16 żąd., maj $15\frac{3}{4}$, czer.-lip. $14\frac{1}{2}$, wrz.-paźdz. $13\frac{3}{4}$ tal. Okowita: zam. 10,000 kw. w miejscu bez becz $14\frac{7}{8}$—$\frac{5}{6}$—$\frac{19}{24}$, na maj-czer 15, czer.-lip. $15\frac{1}{6}$, li sierp. $15\frac{5}{12}$, sier.wrz. $15\frac{1}{2}$, wrz.-paźdź. 15 tal. pł.. Oléj lniany: w miejscu z becz $15\frac{1}{2}$, na maj $15\frac{5}{12}$, maj-czer $15\frac{1}{3}$, wrz.-paź. 14 list. $14\frac{1}{12}$ tal. pł.

Bydgoszcz 13 maja.

Pszenica 125—128 fnt. wagi hol., (81 f 15 łót.—83 fn. 24 łót. wagi celnéj) 58—60 tal., —130 fnt. 60—63 tal. 130—134 fn. 63—66 t Żyto: 120—125 fnt, (78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 f 38—40tal Jęczmień: wielki 30—32, drobny —28 tal. Owies: $27\frac{1}{2}$ sgr. za szefel. Groch gotowania 35—87, na paszę 32—32—34 tal. Rze 90—95 tal. Rzepak 90—96 tal. Okowita: 8000 Trall. $14\frac{1}{3}$.

| CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. | dnia 15 maja 1863 od tal | od sg | do fn. | do tal | do sg |
|---|---|---|---|---|---|
| Pszenicy pięknéj szfl. 16. grn. | 2 | 16 | 3 | 2 | 18 |
| „ średniéj „ | 2 | 12 | 6 | 2 | 15 |
| „ ordynar. „ | 2 | 8 | 9 | 2 | 10 |
| Żyta ciężkiego „ | 1 | 21 | 3 | 1 | 22 |
| „ lżejszego „ | 1 | 17 | 6 | 1 | 20 |
| Jęczmienia dużego „ | 1 | 10 | | 1 | 11 |
| „ małego „ | 1 | 5 | — | 1 | 10 |
| Owsa . . . . „ | — | 28 | — | 1 | — |
| Grochu do gotow. „ | 1 | 20 | — | 1 | 21 |
| „ na paszę „ | 1 | 17 | 6 | 1 | 18 |
| Rzepiu zimowego „ | — | — | — | — | — |
| Rzepiku zimowego „ | — | — | — | — | — |
| Rzepiu latowego „ | | | — | — | — |
| Rzepiku latowego „ | — | — | — | — | — |
| Tatarki . . . „ | 1 | 7 | 6 | 1 | 10 |
| Perek . . . . „ | — | 12 | — | — | 14 |
| Masła, garn. | 2 | 10 | — | 2 | 15 |
| Koniczyny czerw „ | — | — | | — | |
| Koniczyny białéj „ | — | — | | — | |
| Siana, cent. | — | — | | — | — |
| Słomy, „ | — | — | — | — | — |
| Oleju, „ | — | — | — | — | — |
| Spiritusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 14 maja | 14 | — | 3 | 14 | 5 |
| dnia 15 — | 14 | — | — | 14 | 5 |

---

### KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 13 maja.

| Papiery pruskie. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Pożycz. dobrow. | $4\frac{1}{2}$ | — | $101\frac{3}{8}$ |
| — rząd. 1859 | 5 | — | $106\frac{1}{4}$ |
| — 50, 52 konw. | $4\frac{1}{2}$ | — | $98\frac{1}{8}$ |
| — 54, 55, 57, 59 | $4\frac{1}{2}$ | — | $101\frac{5}{8}$ |
| — 1856 | $4\frac{1}{2}$ | — | $101\frac{5}{8}$ |
| — prem. 1855 | $3\frac{1}{2}$ | — | $128\frac{1}{8}$ |
| Obligi dług. skarb. | $3\frac{1}{2}$ | — | 90 |
| — Marchii | $3\frac{1}{2}$ | — | 90 |
| Listy zast. March. | $3\frac{1}{2}$ | — | $91\frac{3}{8}$ |
| — Prus Wsch. | $3\frac{1}{2}$ | — | $88\frac{3}{4}$ |
| — — — | 4 | — | 97 |
| — Pomor. | $3\frac{1}{2}$ | — | $90\frac{3}{4}$ |
| — — — | 4 | — | $100\frac{5}{8}$ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | |
| — — (nowe) | $3\frac{1}{6}$ | — | $97\frac{1}{4}$ |
| — — (nowe) | 4 | — | 96 |
| — Szląskie | $3\frac{1}{2}$ | — | $94\frac{5}{8}$ |
| — gwar. B. | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| — Prus Zach. | $3\frac{1}{2}$ | — | $86\frac{5}{8}$ |
| — — | 4 | — | 97 |
| — rent. March. | 4 | — | $99\frac{3}{4}$ |
| — Pomor. | 4 | — | $99\frac{3}{4}$ |
| — W. Ks. Pozn. | 4 | — | $96\frac{1}{8}$ |
| — Pr. Ws. i Zach. | 4 | — | $99\frac{1}{2}$ |
| — Nadreńskie | 4 | — | $99\frac{1}{2}$ |
| — Saskie | 4 | — | 100 |
| — Szląskie | 4 | — | $100\frac{1}{8}$ |
| Papiery zagraniczne. | | — | — |
| Austr. metall. | 5 | — | $69\frac{1}{4}$ |
| — Poż. narod. | 5 | — | $73\frac{1}{2}$ |
| — Obligi 250 fl. | 5 | $87\frac{1}{2}$ | — |
| Rosy. 5 poży. Stiegl. | 4 | — | $89\frac{1}{4}$ |
| — 6 — | 5 | — | $96\frac{1}{2}$ |
| Rosy. poż. angiel. | 5 | $93\frac{1}{8}$ | — |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Polsk. obligi skarb. | 4 | 81 | — |
| — Cert. A. 300 zł. | 5 | — | $92\frac{1}{2}$ |
| — — B. 200 zł. | — | | $23\frac{1}{2}$ |
| — Lis. z. n. w R. S. | 4 | — | $90\frac{3}{4}$ |
| — Ob. cztk. 500 zł. | 4 | — | 91 |
| Pieniądze. | | | |
| Frydrychsdory | — | $113\frac{1}{2}$ | |
| Lujdory | — | — | $110\frac{1}{8}$ |
| Złota. funt. cel. | — | — | 460 |
| Srebra — dito | — | — | 29 |
| Saskie bil. kas. | — | — | $99\frac{7}{8}$ |
| Niem. bankn. | — | — | — |
| — płat. w Lipsku | — | — | $99\frac{7}{8}$ |
| Austr. bank. | — | — | $91\frac{3}{4}$ |
| Polskie bil. bank. | — | — | $91\frac{1}{2}$ |
| Disk. bank. od weksli | — | — | $4\frac{6}{8}$ |
| **Akcye kolei żelaznych.** | | | |
| Berlin-Anhalt. | 4 | — | $148\frac{3}{4}$ |
| Berlin-Hamb. | 4 | — | $120\frac{1}{2}$ |
| Berl.-Poczd.-Magd. | 4 | — | 177 |
| Berl.-Szczecin. | 4 | — | 138 |
| Wrocł.-Freib. | 4 | $134\frac{3}{4}$ | — |
| — najnow | 4 | — | — |
| Brzeg-Niskie | 4 | — | 94 |
| Koźlo-Bogumin | 4 | — | $64\frac{1}{4}$ |
| — pierwot | $4\frac{1}{2}$ | $94\frac{1}{4}$ | — |
| — — | 5 | — | $99\frac{3}{8}$ |
| Dolno-Szl.-March | 4 | — | 98 |
| Dolno-Szl. kol. pob. | 4 | 68 | — |
| pierwot | 5 | — | — |
| Półn. Fryd.-Wilh. | 4 | — | $64\frac{3}{4}$ |
| Górno-Szl. A. i C. | $3\frac{1}{2}$ | | 161 |
| — Litt. B. | $3\frac{1}{2}$ | — | $142\frac{1}{2}$ |
| Opol-Tarnowic | 4 | — | $67\frac{1}{4}$ |
| Starogr.-Pozn | $3\frac{1}{2}$ | — | 109 |
| **Akcye bank. i kredyt.** | | | |
| Berl. Stow. kas. | 4 | $117\frac{1}{2}$ | — |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Berl. Tow. hand. | 4 | $110\frac{3}{4}$ | |
| Gdański bank. pryw. | 4 | — | 104 |
| Dysk. Udział kom. | 4 | — | $102\frac{3}{8}$ |
| Gota bank. pryw | 4 | $92\frac{1}{4}$ | — |
| Hanow. dito | 4 | — | $99\frac{1}{4}$ |
| Królew. dito | 4 | $101\frac{1}{4}$ | — |
| Lipsk. Stow. kred. | 4 | $86\frac{1}{2}$ | — |
| Magd. bank. pryw. | 4 | $92\frac{3}{4}$ | |
| Pomor. bank rycer. | 4 | | 95 |
| Pozn. bank. prow. | 4 | 97 | |
| Prusk. udz. bank. | $4\frac{1}{2}$ | | $127\frac{1}{4}$ |
| Szląsk. Stow. bank. | 4 | — | $101\frac{1}{2}$ |
| **Akcye przemysłowe.** | | | |
| Berl. fab. kol. żel. | 5 | $104\frac{1}{2}$ | |
| Minerwy Szląskiéj | 5 | 36 | — |
| Concordia | 4 | — | 336 |
| Magd. assek. ogn. | 4 | — | — |
| **Obligacye z prawem pierwszeństwa.** | | | |
| Berl.-Anhalt | 4 | $99\frac{7}{8}$ | — |
| — | $4\frac{1}{2}$ | — | $100\frac{3}{4}$ |
| Berl.-Hamb. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| — II. Em. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Berl.-Pocz.-Mag. A. | 4 | 98 | — |
| — Litt. C. | $4\frac{1}{2}$ | — | $96\frac{7}{8}$ |
| — Litt. D. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Berl.-Szczecin. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| — II. Em. | 4 | — | $95\frac{1}{4}$ |
| Koźlo-Bogumin | 4 | 93 | — |
| — III. Em | $4\frac{1}{2}$ | — | $97\frac{1}{2}$ |
| Dolno-Szl.-March | 4 | | $98\frac{1}{4}$ |
| — konwen. | 4 | — | 98 |
| — — III ser. | 4 | — | — |
| — — IV ser. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Półn.-Fryd-Wilh | 4 | — | — |
| Górn.-Szl. Litt. A. | 4 | — | — |
| — Litt. B. | $3\frac{1}{2}$ | $88\frac{1}{4}$ | — |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| — Lit. D. | 4 | $97\frac{1}{2}$ | — |
| — Lit. E. | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| — Lit. F. | $4\frac{1}{2}$ | — | — |
| Starogr.-Pozn. | 4 | — | — |
| — II. Em. | $4\frac{1}{2}$ | $100\frac{1}{2}$ | — |

### KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

dnia 13 maja.

| Papiery i pieniądze. | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Dukaty | — | — | $95\frac{1}{4}$ |
| Frydrychsdory | — | — | — |
| Lujdory | — | $110\frac{1}{4}$ | — |
| Polskie bil. bank. | — | 92 | — |
| Aust. banknoty | — | $91\frac{5}{8}$ | |
| Nowa Waluta Aust. | — | — | |
| Wrocław. obl. miejskie | 4 | 92 | |
| Poznań. list. zastaw. | $3\frac{1}{2}$ | $98\frac{1}{4}$ | — |
| — nowe | 4 | $104\frac{1}{4}$ | — |
| — nowe | 4 | — | — |
| — Listy Rent. | 4 | $96\frac{5}{8}$ | — |
| Szląskie list. Zast. | $3\frac{1}{2}$ | — | $95\frac{1}{4}$ |
| — nowe Lit. A. | 4 | — | $101\frac{1}{4}$ |
| — nowe | 4 | — | $101\frac{1}{4}$ |
| — Lit. B. | 4 | — | $101\frac{5}{12}$ |
| — Lit. C. | 4 | — | $101\frac{1}{12}$ |
| — Listy Rent. | 4 | — | $100\frac{1}{2}$ |
| — Oblig. prow. | $4\frac{1}{2}$ | — | |
| Polskie Listy Zast. | 4 | — | $90\frac{5}{8}$ |
| — nowe Emis. | 4 | — | — |
| — Obl. skarb. | 4 | — | — |
| obl. cząstk. à 500 zł. | 4 | | — |
| Austr. pożyczk. narod. | 5 | $74\frac{1}{8}$ | |
| Minerwy akcye | 4 | $36\frac{1}{2}$ | |
| Szląski bank | 4 | — | |
| — tow. assek. ogn. | 4 | — | |
| **Akcye Szląsk. kolei żel.** | | | |
| Freiburg | 4 | — | $134\frac{5}{12}$ |
| — now. Emis. | 4 | — | |
| — obl. z praw. pierw. | 4 | $97\frac{3}{4}$ | — |
| — | $4\frac{1}{2}$ | — | — |

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Górno Szl. Lit. A. i C. | $3\frac{1}{2}$ | $161\frac{1}{6}$ | — |
| — Lit. B. | $4\frac{1}{2}$ | — | 141 |
| — obl z pr. pierw. | 4 | $97\frac{1}{8}$ | — |
| — Lit. D | $3\frac{1}{2}$ | — | — |
| — Lit. E | $3\frac{1}{2}$ | $85\frac{3}{4}$ | — |
| Opol. Tarn. | 4 | $67\frac{5}{12}$ | |
| Koźlo-Bogumin | 4 | — | 63 |
| — obl. z pr. pierw. | $4\frac{1}{2}$ | — | |
| Listy zast. gal. bez kup. w. austr. | — | 76—40 | 75— |
| Listy zast. gal. bez kup. w mon. kr. | — | 80—19 | 79— |

### KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

dnia 15 maja.

| | % | żądano. | płacono. |
|---|---|---|---|
| Pozn. List, Zastaw. | 4 | 104 | — |
| — nowe | $3\frac{1}{2}$ | 98 | — |
| — nowe | 4 | — | 96 |
| Pozn. list. Rent | 4 | — | 97 |
| — akc. bank. prow. | — | — | — |
| — obl. prow. | 5 | — | — |
| — obligacye pow. | 5 | 102 | |
| — obl. mel. Obry. | 5 | 102 | |
| — obligi pow. | $4\frac{1}{2}$ | $98\frac{1}{4}$ | |
| — obl. miejsk II. Em. | 4 | 98 | |
| Prusk. obl. skar. | $3\frac{1}{2}$ | — | |
| poży. skarb. | 4 | — | |
| — dobr. poży. | $4\frac{1}{2}$ | — | |
| — poż. skarb. | $4\frac{1}{2}$ | — | |
| — — — | 5 | — | |
| — poż. z prem. | $3\frac{1}{2}$ | — | |
| Sz. list Zast. | $3\frac{1}{2}$ | — | |
| Zach. Prusk. | $3\frac{1}{2}$ | — | |
| Polskie | 4 | — | |
| Górno-szl. akc. kol. żel. | — | — | |
| — obl. z pr. pierw E. | — | — | |
| Star-Pozn. ak. kol. żel. | | — | |
| Polskie banknoty | — | — | |
| Zagraniczne banknoty | — | — | |

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.